

SŁOWO WSTĘPNE

Teksty zawarte w niniejszej antologii obejmują okres około 270 lat. Zakon Dominikanów istnieje bowiem od roku 1216. Założyciel, święty Dominik, który go zresztą wkrótce osierocił, nie pozostawił po sobie żadnych pism. Najwcześniejszy spośród umieszczonych tu tekstów (staraliśmy się je przedstawić w kolejności chronologicznej), napisany przez pierwszego następcę świętego Dominika, pochodzi z lat raczej trzydziestych niż dwudziestych XIII wieku, ostatni zaś powstał w roku 1495. Górną granicę dla naszej antologii wyznaczyliśmy bowiem na rok 1500.

Na zbiór składają się, oprócz jednego tekstu anonimowego, teksty 21 autorów o nazwiskach prawie bez wyjątku bardzo znaczących. Troje spośród nich – bł. Jordan z Saksonii, czcigodny Humbert z Romans oraz bł. Cecylia z Bolonii – to wielcy świadkowie początków kształtowania się duchowości dominikańskiej. Wśród autorów antologii znaleźli się najwięksi ówczesni teologowie dominikańscy, tacy jak św. Albert Wielki, św. Tomasz z Akwinu czy św. Antonin z Florencji. Nie mogliśmy oczywiście pominąć autorów dzieł ściśle maryjnych – Wincentego z Beauvais, Pseudo-Alberta oraz szczególnie godnego uwagi bł. Jakuba de Voragine. Przedstawiliśmy trzech autorów związanych z polską prowincją dominikańską, wśród nich bardzo sławnych niegdyś Marcina Polaka oraz Peregryna z Opoła. W antologii są obecne trzy kobiety, pośród nich wielka Katarzyna ze Sieny. Umieściliśmy również maryjne wypowiedzi wszystkich trzech mistyków reńskich oraz kilku wielkich kaznodziejów i reformatorów, jakich wydał wówczas zakon dominikański. Tak więc oddajemy książkę do druku w poczuciu, że jest to wybór rzeczywiście reprezentatywny.

Przypatrywanie się myśli i pobożności maryjnej Kościoła średniowiecznego jest dla współczesnego katolika czymś nad wyraz pouczającym. Świadomość Kościoła na temat miejsca Maryi w Bożym dziele zbawienia osiągnęła już wówczas – co najmniej od czasów św. Bernarda (1090-1154) – pełną dojrzałość, a zarazem kult maryjny nie znalazł się jeszcze na cenzurowanym, co się miało stać dopiero w wieku XVI po wybuchu reformacji. Otóż najbardziej ogólne wrażenie, jakie wynosi się z dłuższego kontaktu ze średniowieczną myślą maryjną, jest następujące: żarliwy kult Matki Bożej wyrósł z serdecznego entuzjazmu tajemnicą Wcielenia. Świadomy katolik średniowieczny z całą dosłownością wierzył w to, co po ludzku tak nieprawdopodobne, a co stanowi samą istotę wiary chrześcijańskiej: że Syn Boży, który świat cały podtrzymuje w istnieniu (Hbr 1, 2), stał się człowiekiem, a Jedną spośród nas była prawdziwie Jego Matką. Toteż katolik ów nie umiał myśleć o Maryi inaczej niż w kategoriach superlatywnych, a nie miał wątpliwości, że w ten sposób oddaje cześć Jej Synowi i wysławia Jego miłosierne pochylene się nad nami.

Dzisiaj w niektórych środowiskach katolickich zauważyć można pewną rezerwę wobec kultu Matki Bożej. Otóż jest dość prawdopodobne, że pociąga to za sobą rozmycie wiary w tajemnicę Wcielenia. Wiara w Chrystusa, która lęka się czcić Jego Matkę, łatwo nabiera cech ebionickich lub dokeckich, tzn. Chrystusa Pana widzi się wówczas przede wszystkim jako nieomylnego Nauczyciela (a przecież jest On Bogiem i Zbawcą!), albo tylko jako Boskiego Zbawcę (a przecież jest On naprawdę Jednym z nas!). W końcu to nie przypadek, że matka żadnego z założycieli wielkich religii nie doznaje czci analogicznej jak wśród chrześcijan Maryja. Bo tylko chrześcijanie wierzą, że Założyciel ich religii jest Bogiem Prawdziwym, który z miłości do nas stał się człowiekiem. Kult Jego Matki jest wielkim świadectwem, jak dosłownie w to wierzymy.

Czy dominikańskie teksty maryjne mają w sobie coś specyficznego? Dominikanie chlubią się niekiedy tym, że specyfiką ich duchowości jest to, że starają się rezygnować z wszelkiej specyfiki i chcieliby ogarniać możliwie wszystkie aspekty wiary wyznawanej przez Kościół. Można jednak mówić o specyfice duchowości tomistycznej, do której dominikanie przyznają się szczególnie.

We wstępach poprzedzających poszczególne teksty staraliśmy się zwrócić uwagę na niektóre cechy mariologii uprawianej w duchu tomistycznym. Na przykład bardzo interesująco, choć też nieco kontrowersyjnie, brzmią mariologiczne wnioski, jakie z tomistycznej nauki o motywach Wcielenia wyciągają bł. Henryk Suzo czy Elżbieta z Węgier. Wydaje się jednak, że większość tekstów zawartych w tej książce nie nosi specyficznej pieczęci dominikańskiej.